Rok XII. Nr. 165 Sosnowiec, środa 16 czerwca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redakcja i Administracja ...
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Masowe aresztowania w Sowietach

100 tys. żołnierzy strzeże porządku w Moskwie

PARYŻ, 15. 6. Korespondenci pism francuskich donoszą z Moskwy o nowych masowych aresztowaniach, przeprowadzonych zarówno w armii czerwonej, jak i pomiędzy wysokimi dygnitarzami w poszczególnych komisariatach „Temps" wymienia nazwiska gen. Lewandowskiego, komendanta okręgu zakaukaskiego, gen. Bulina, zastępcę Uborewicza, gen. Macketa, szefa departamentu zagranicznego w komisariacie obrony. Dalej Karachana, byłego ambasadora w Chinach, Rosenberga, b. ambasadora w Hiszpanii Krestińskiego, b. ambasadora w Berlinie, a później wicekomisarza spraw zagranicznych Sterna, dyrektora dep. w komisariacie spraw zagr. osobistego przyjaciela Litwinowa.

Poza tym aresztowano Lochowa, wicekomisarza przemysłu leśnego, Eljawę, wicekomisarza przemysłu lekkiego, Muklewicza, wicekomisarza przemysłu wojennego oraz Radzutaka, czł. Politbiura. W więzieniu osadzono szefa sekcji GPU, Paukera oraz Bychowskiego, jednego z wyższych funkcjonariuszy GPU. Wszyscy oni wkrótce staną przed sądem, pod zarzutem organizowania spisku i zdrady tajemnic wojskowych.

RYGA, 15. 6. Z Moskwy donoszą, że między aresztowanymi znajdować się mają również gen. Gorbaczów, zast. dowódcy moskiewskiego okręgu wojennego, Cukierman, nacz. wydz. Dalekiego Wschodu w komisariacie spraw zagr. Jurenew, b. długoletni ambasador w Tokio mianowany ostatnio amb. w Berlinie, Mironow, zast. naczelnika wydz. prasowego komisariatu spr. zagr. Ponadto z tego same go źródła pochodzi wiadomość o dymisji i prawdopodobnie aresztowaniu, Rosenholca, komisarza handlu zagr.

MOSKWA, 15. 6. — Z Moskwy donoszą iż sprowadzono tam z innych garnizonów 100.000 żołnierzy, ażeby zapewnić całkowity spokój w mieście istnieją bowiem uzasadnione obawy, że w związku z ostatnimi egzekucjami i aresztowaniami niezadowoleni robotnicy mogą urządzić jakieś demonstrację.

Budowa kolei Śląsk—Gdynia

WARSZAWA, 15. 6. W końcu rb. Towarzystwo Kolejowe Francusko - Polskie przejmie od Kolei państwowych eksploatację magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia.

Na zebraniu wczorajszym, które odbyło się z udziałem wicemin. J. Piaseckiego, wicemin. Bobkowskiego, dyr. dep. Domaniewskiego oraz przedstawicieli grupy francuskiej omówiono plany budowy oraz sprawę nabycia przez Tow. Francusko - Polskie taboru kolejowego do PKP.

Proces Doboszyńskiego

Drugi dzień rozprawy

KRAKÓW, 15. 6. Na drugi z kolei dzień procesu Doboszyńskiego powołano już świadków, a mianowicie komisarza Królikiewicza, naczelnika urzędu śledczego Kuziela, nadkomisarza Szesińskiego oraz przodowników Pająka, Orlickiego i Kanika. Punktualnie o godz. 9 na sali zjawia się w asyście policyjnej Doboszyński. Po godzinie 9 ej wchodzi na salę trybunał, po czym protokulant odczytuje decyzję sądu odnośnie wniosku obrony w sprawie zarządzenia tajności rozprawy na czas zeznań Doboszyńskiego o jego ślażbie na ćwiczeniach wojskowych. — Decyzja trybunału idzie po myśli wniosku obrony i sąd zarządza rozprawę tajną. Publiczność i prasa opuszcza salę rozpraw.

Po pół godzinie trybunał wznawia jawność i udziela głosu inż. Doboszyńskiemu.. Doboszyński przechodzi do okresu, kiedy po odbyciu ćwiczeń wojskowych przybył do Krakowa.

Następnie Doboszyński opisuje jakie przyczyny skłoniły go do założenia drużyn ochronnych zleżył wyjaśnienie w jakich okolicznościach zdecydował się zejść z drogi legalnej.

— Istnieje pojęcie o samoobronie koniecznej Był czas, że ja się czułem sam jeden, otoczony zewsząd tanym duchem. Wziąłem więc na siebie obowiązek zwrócenia uwagi całej Polski na nasz powiat. Nie chciałem robić rewolucji, ani wojny, ani krwi niczyjej nie chciałem przelewać. Jedne idee zrasza się krwią cudzą, tak robią komuniści. Inne idee trzeba zraszać własną. I ja, jeżeli się miała polać krew, chciałem, aby polała się krew moja i moich towarzyszy.

Doboszyński wyjaśnia, że do drużyn ochronnych brał ludzi odpowiednio odważnych. Nie przypomina sobie aby miał mówić o przelewie krwi, tym bardziej, że w czasie tworzenia drużyn ochronnych nie był jeszcze zdecydowany na demonstrację.

Przewodniczący: — A ludzie, czy wiedzieli po co idą z panem?

Doboszyński: — W lesie chorowickim dałem do poznania, że jest to sprawa poważna. Powiedziałem „Idziemy na Myślenice, dziś się zaczyna".

Przewodniczący: — Czy to prawda, że przed wyprawą obchodził pan teren, bo mieliśmy takie wiadomości od konfidentów?

Doboszyński: — Nie trzeba się uciekać do wiadomości konfidentów. Ja to sam zeznawałem w śledztwie.

Przewodniczący: — Czy pan przygotowywał swoją akcję w ten sposób że w Porębie miało się znalezć więcej ludzi, niż w Myślenicach?

Doboszyński: — Do Myślenic wysłałem tylko patrol z 4-ch ludzi

Przewodniczący: — Czy pan wie, co o pańskich planach relacjonował posterunek w Drogini? Donosił on, że pan chciał opanować okoliczne powiaty, później Kraków, a wreszcie pomaszerować na Warszawę

Doboszyński: — Sama myśl, że posterunek w Drogini wiedział co ja myślę, podczas gdy inni bliżsi nie wiedzieli, jest śmieszna. To fantazja posterunkowego.

Przewodniczący: — Czy pan nie liczył na pomoc ludności nowotarskiej

Doboszyński: — Żaden z naradowców nie pomógłby mi w tej akcji W Zawoi dostałem od narodowców tylko garnek kwaśnego mleka, pomocy nikt mi nie udzielił — mówiono mi.

Zabójstwo Kędziory

przed sądem w Brześciu n/B.

BRZEŚĆ, 15. 6. — W Brześciu n. Bugiem rozpoczął się dziś proces 18-letniego Welwela Szczerbowskiego zabójcy st. posterunkowego Stefana Kędziory, oskarżonego z art. 225 par. 1 k. k. Rozprawie przewodniczy prezes Falkowski, oskarża prokurator Góździk.

Szczerbowski dokonał zabójstwa z zemsty za kilkakrotne skonfiskowania przez Kędziorę mięsa z potajemnego uboju, który ścigał zabity Kędziora na polecenie władz.

Rzeźnik Szczerbowski wraz z ojcem swym Ajzykiem trudnił się zawodowo potajemnym ubojem. Ajzyk był kilka krotnie karany w r. ub.

Po wykryciu mięsa z nielegalnego uboju przez Kędziorę, Szczerbowski wbił nóż w plecy policjanta, który zmarł w szpitalu.

Zabójstwo to wzburzyło mieszkańców Brześcia, gdzie doszło do znanych zajść ulicznych przeciw żydom.

Na wstępie rozprawy adw. Kowalski w imieniu wdowy po Kędziorze składa sądowi powództwo o symboliczną złotówkę poczym odczytany zostaje akt oskarżenia. Z kolei badany na rozprawie oskarżony Welwel Szczerbowski, przyznaje się do winy i opisuje jak dokonał morderstwa na Kędziorze.

Sąd odrzuciwszy wniosek obrońcy oskarżonego i przystąpił do badania świadków bez przysięgi.

Zeznania złożyli: nacz. urzędu śledczego w Brześciu nad Bugiem J. Budziński, urzędniczka starostwa H. Wilińska, st. post. Dr. Jarzombek, naoczny świadek mordu przod. st. śledcz. Wł. Fronckowiak, dorożkarz Uszer Rozenberg, Al. Chomik, D. Budkstem S. Mioduszewski i Możdżeń.

Po przesłuchaniu świadków zamknięto przewód sądowy. Poczym nastąpiły przemówienia stron. Wyrok ma zapaść w ciągu dzisiejszej nocy.

Na szpaltach pism

PŁOT POSŁA WIERZBICKIEGO.

Słowo donosi:

„Mało kto wie, iż dyrektor Lewiatanu poseł Andrzej Wierzbicki jest wybitnym pianistą. O ogrodzie jego na Grochowie, gdzie p. Wierzbicki ma swój pałacyk (da wna letnia rezydencja Prymasa Poniatow skiego), można napisać cały felieton. Jest to niewątpliwie arcydzieło kultury ogrod niczej. Otóż tenże ogród—park jest odgro dzony od ulicy wysokim, dębowym, solid nym płotem. Ale płot nie jest pomalowa ny na zielono. Wszystkie płoty sąsiednie są już pomalowane stosownie do rozka zów P. Premiera, tylko płotu p. Wierzbic kiego nie dotknął pendzel. Zauważył to p. Starosta, zauważył p. Wojewoda. Przy szedł nakaz, przyszło upomnienie.

P. Wierzbicki od decyzji starosty wniósł rekurs do wojewody. Nie nie pomo gło. Władze stanęły twardo na stanowis ku, że płot musi być zielony. Poseł Wierz bicki zaapelował do premiera. Po długich rozmowach p. Premier zgodził się na pro pozycję p. Wierzbickiego, wyszorowania płotu szarym mydłem i zwolnił właścicie la od malowania. Płot p. Wierzbickiego sterczy więc dumnie niepomalowany. Tyl ko co pewien czas kilka bab szoruje go pracowicie.

Plot p. Wierzbickiego okazał się nieby lejakim płotem, gdyż wytrzymał nacisk premiera".

Z KRAJU

Cyniczny morderca

SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

Przed sądem okr. w Warszawie zasiadł tokarz państw. zakładów lotniczych Fran ciszek Lipiński, który dnia 7 maja przy ul. Dobrej 36. zadusił drutem od słucha wek radiowych żonę kelnera. Marię Jar moszukowa w celach rabunkowych.

Lipiński mieszkał u swej ciotki. Droż dżewskiej, której mąż był bratem zamor dowanej.

W przeddzień zbrodni dowiadywał się u syna Droździewskich o stanie materjal nym Jarmoszukowej i dowiedział się, że Jarmoszukowa jest zamożna. Obrawszy porę między godz. 10 a 11 wieczór udał się do Jarmoszukowej. Po zamordowaniu o fiary szukał pieniędzy, znalazł jednak tylko 8 zł. gotówką, gdyż Lipiński wszyst kie swoje oszczędności w sumie 4600 zł. złożył do kasy.

Lipiński przedstawia typ cynicznego zbrodniarza. Przed sądem przyznaje się do winy, tylko częściowo, twierdząc, że nie miał zamiaru mordować Jarmoszuko wej, ani dokonania rabunku".

Przybył do Jarmoszukowej z wizytą i w rozmowie chciał ją pocałować, lecz po częła krzyczeć, aby stłumić jej krzyk, chwycił ją za gardło, a gdy przestała się dychać założył jej sznur od słuchawek.

Tak przedstawia się przebieg zbrodni Li pinski, który ponadto twierdzi, że rabun ku też dokonał tylko „przypadkowo". Z zeznań sąsiadów wynika, że między zbro dniarzem a jego ofiarą rozegrała się za cięta walka.

Sąd po całodziennej rozprawie skazał cynicznego mordercę na karę śmierci.

Przygotowania w Częstochowie

DO PIELGRZYMKI NAUCZYCIEL SKIEJ.

Pod przewodnictwem ks. prałata B. Wróblewskiego odbyły się w Częstocho wie dwa posiedzenia Komitetu Diecezjal nego i Komitetu. Przyjęcia Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasną Górę, przybywa jącej — jak już donosiliśmy — na dzień 24 bm. w liczbie ogólnej ok. 20.000 uczest ników z całej Polski.

W pielgrzymce tej weźmie osobisty u dział ks. kardynał - prymas dr. A. Hlond, prawdopodobny jes t także przyjazd na Jasną Górę nuncjusza papieskiego w Warszawie Msgr. Cortesi.

Komitet Przyjęcia zajął się przygoto waniem odpowiednich warunków dla po bytu pielgrzymki nauczycielskiej w Czę stochowie, przy czym p. prezydent Szczo drowski przyrzekł najdalej idące poparcie władz miejskich.

Ponure tajemnice Maroka

Tancerki arabskie nie mają łatwego życia—Rzeczywistość odbiega zupełnie od tego, co znamy z filmów

Prasa francuska rozpisuje się sze roko o niebywałej wprost histerii, której widownią stało się jedno z najstarszych i najpiękniejszych miast Marokka francuskiego — Fez.

Afera ta przześciga w swej okropności dzieje osławionego Landru czy upiora z Düsseldorfu

a bohater jej niestety jest kobietą „Krwawa ta wampirzyca Arabka, Mulaj Hassen stanęła przed sądem w Fezie.

Mulaj Hassen utrzymywała w Fe zie duży dom publiczny i kawiarnię. Pewnego dnia na jesieni ub. r. ba wiące się obok tego domu

dzieci znalazły pod drzewem figowym średnich rozmiarów kosz, z którego wystawała ręka ludzka.

Zawiadomiona policja znalazła w ko szu poćwiartowane i ugotowane zwło ki kobiece, straszliwie zmasakrowane. Wszczęto natychmiast energiczne śledztwo, w pierwszym rzędzie zaczy mując Mahomeda Ben Atego, szejka muzułmańskiego, który był zatrudnio ny u Mulaj Hassen. Ponieważ stwier dził on, że nie zna zamordowanej i nie umiał udzielić informacyj, czy była ona zatrudniona w domu pub licznym Mulaj Hassen, aresztowano go. W międzyczasie odszukano i spro wadzono do komisariatu Mulaj Has sen.

Pod gradem krzyżowych pytań Ben Ali przyznał, że kobieta, której zwłoki odnaleziono, była pensjona riuszką w zakładzie Mulaj Hassen, dodając że zamordowaną wciągnięto do zakładu przemocą. Pomimo gróźb Mulaj Hassen, pensjonariuszka nie chciała być posłuszna, dlatego też **właścicielka spelunki katowała ją okropnie i pewnego dnia kazała Ben Alemu, aby skończył z oporną.**

Po zamordowaniu ciało nieszczęśliwej poćwiartowano i w koszu wyniesiono na ulicy gdzie zostało rzucone na pastwę losu. Zbrodnia wydała się prę dzej niżeli zbrodniarze mogli przy puszczać.

Kawiarnię Mulaj Hassen poddano ściślej obserwacji. Wyszło wtedy na jaw, że

młode dziewczęta arabskie zatrudnio ne tam w charakterze tancerek giną co pewien czas w niewytłumaczony sposób.

Przeszukano dom gruntownie i nagle usłyszano za murem ciche szepty. Wybito więc uderzeniem topora ot wór w ścianie i oczom policji przed stawił się straszny widok.

W ciasnej komórce na ziemi leżały okropne wyschnięte cztery postacie

nagich kobiet,

przypominających raczej skórą obcią gnięte szkielety. Obok nich w kącie leżał 15-letni chłopiec również w sta nie zupełnego wycieńczenia fizycznego który na widok policji wyszeptał:

— Wyratowaliście nas, Allach was nadesłał.

Przywołany lekarz stwierdził na ciałach wybawionych liczne ślady bi cia i ran. Po kilku dniach, gdy ko biety w szpitalu nabrały nieco sił, przesłuchano je. Zeznały one zgodnie, że

Hassen spotkała je na ulicy i wyna jęła do służby. Gdy weszły zaś do jej domu, oświadczyła, na czym ma ta służba polegać.

Gdy dziewczyny odmówiły uprawia nia nierządu, biła je całymi tygodnia mi i znęcała się, morząc je głodem. Hassen kusiła swe „pracownicezki" obietnicami piękn. strojów tancerek i dobrym zamążpójściem, nie wiele jednak widocznie dało się nabrać na te obiecanki, gdyż jak policja stwier dziła, od listopada 1935 r. do listopa da 1936 r.

Hassen przyjęła do swego zakładu 15 kobiet, z których tylko 5 odnaleziono żyjących.

Po pozostałych 10-ciu zaginął wszelki ślad.

Rzeczywistość ghetta arabskiego przedstawia się niestety zupełnie ina czej aniżeli widzimy to na „egzotycz nych" filmach amerykańskich.

Wesoła 107-letnia wdówka

wyjdzie piąty raz zamąż

Z Rzeszowa donoszą: 107-letnia Magdalena Niedziałek, wdowa po 4 mężach, ma obecnie 5 go kandydata do swojej ręki.

Niedziałkowa mieszka w Rzeszo wie kątem. Słowo „mieszka" nie jest tu jednak zbyt ścisłe, gdyż staruszka, nie mogąc wyżyć ze swej 15-złotowej renty wdowiej, chodzi po prośbie, przebywając niekiedy wolnym, star czym krokiem dziesiątki kilometrów.

Gdy „Babunia", jak ją nazywają sąsiedzi zaczyna wspominać swoją młodość, wyglądają się jej zmarszcz ki koło oczów, a źrenice nabierają ognia i życia.

Urodzona (według wyciągu metry kalnego) 10 czerwca 1830 roku w Chmielniku pod Rzeszowem, córka Jó zefa i Katarzyny Baran, w domu pra cowała ciężko, gdyż była „wieiga bida i głód". O mężach swych mowi chętnie, zwłaszcza o pierwszym, który był gajowym w Słocinie i ostatnim — grabarzu w Rzeszowie, z którym żyła dwadzieścia kilka lat. Największymi przeżyciami, które najsilniej wryły się w jej pamięć było powstanie w ro ku 1863 oraz budowa kolei.

Pamięta, że dużo ludzi szło w cza sie powstania ze wsi do „naszych", a między innymi poszedł jej narzeczony, późniejszy mąż Tereszkiewicz oraz brat jej, starszy od niej o kilka lat.

Pamięta również jak ojciec jej, wróciwszy raz z miasta opowiadał dzieciom o kolei, co dudni i gwiżdże. Kolej jest dla niej cudem, lecz szkoda, choć żyje tak długo, nigdy koleją nie jechała, zresztą nie była nigdy poza Rzeszowem i jego okolicą.

W ciągu życia chorowała tylko dwa razy, obecnie czuje się dobrze, pa mięć, wzrok ma doskonały, jedynie słuch nie co szwankuje. Gdy się imę czy drogą chwytają ja kurcze w no gach, poza tym żadnym innych dole gliwości nie odczuwa.

Śmierci babunia się nie lęka, wy kupiła sobie już miejsce na grób obok grobu ostatniego męża, mimo całej nędzy swego obecnego życia twierdzi, że jednak lepiej tu, niż... i wymownym ruchem wskazuje na ziemię.

Sama wierzy, że żyć będzie jeszcze długo, a że jest wesoła i zdrowa trafia się jej... kandydat na piątego męża.— Babunia jeszcze nie zdecydowała się czy wyjść za mąż...

Staruszka zmęczona nie okazuje już wielkiej ochoty do rozmowy, prosi jedynie by o niej „stało w gazetach" bo wtedy może jakieś litościwe dusze prześlą jej parę groszy. Bo przecież w tym wieku trzeba mieć dobry posag

Dwa samobójstwa

PARY NARZECZONYCH.

Dwoje młodych ludzi w Warszawie odebrało sobie życie —oto tragiczny epi log drobnej kłótni narzeczeńskiej. Do mie szkania Proców (Białostocka 41) przyszedł narzeczony ich 22 letniej córki. Marii — Roman Leszczyński pracownik „Spółki Myśliwskiej".

Młodzi po krótkiej rozmowie z zebra nymi wyszli do pokoju panny Marii, gdzie rozmawiali z sobą przez czas dłuż szy. W pewnej chwili rozmowa stała się burzliwa. Ponieważ oboje mieli żywe us posobienie i dość często pomiędzy nimi wybuchały sprzeczki, nikt na to nie zwró cił większej uwagi.

Nagle za drzwiami gruchnął strzał.

Rzucono się do pokoju, w którym prze bywali narzeczeni. Na podłodze pod ok nem leżała Maria Proc. Leszczyński po chylony nad nią wyrywał ze stygnącej dłoni narzeczonej rewolwer.

Na widok wchodzących do pokoju zer wał się. W dłoni jego błysnęła broń. Nim ktokolwiek zdążył rzucić się naprzód prze szkodzić, huknął drugi strzał. Leszczyń ski zwalił się na ziemię u nóg swej uko chanej.

Natychmiast zaalarmowane telefonicz nie Pogotowie i policję. Nim przybył wez wany lekarz Leszczyński zmarł na skutek rany postrzałowej skroni. Procówna jesz cze żyła. W drodze do szpitala zagasła je dnak ostatnia iskra życia.

Jaki był powód sprzeczki, która spo wodowała samobójstwo dwojga narzeczo nych — nie ustalono.

Sufit runął

NA SALĘ SZKOLNĄ.

W szkole powszechnej we wsi Halinów w okolicach Koła w czasie lekcji zawalił się część sufitu nad klasą, grzebiąc pod gruzami 2 dzieci w wieku lat 7 i 8. Jedno z nich doznało pęknięcia krocza, drugie zaś złamania lewej nogi. Dzieci przewie ziono do szpitala.

Przyczyną wypadku było załamanie się spróchniałej belki podtrzymującej sufit.

Święto narodowe Szwecji

w 79 rocznicę urodzin króla

Dzień dzisiejszy 16 czerwca jest dla Szwecji od trzydziestu lat datą święta narodowego, tego bowiem dnia przypada rocznica urodzin króla szwedzkiego, Gustawa V. W roku bieżącym król Gustaw V obchodzi 79-tą rocznicę swoich urodzin, jest więc obecnie najstarszym monarchą na świecie.

Król Gustaw V jest piątym z kolei władcą dynastii Bernadotte — Ponte Corvo i prawnukiem jej założyciela marszałka Bernadottea.

Jan Baptysta Bernadotte, mianowany przez Napoleona w r. 1805 marszałkiem Francji i księciem Ponte Corvo, w r. 1809 został pozbawiony dowództwa korpusu. W roku następnym parlament Szwecji ofiarował mu dziedzictwo korony szwedzkiej, na co ks. Ponte Corvo zgodził się i natychmiast udał się do Szwecji. Działo się to za panowania Karola III (dynastia Holstein-Gottorp). W r. 1812 ks. Bernadotte, który jako następca tronu szwedzkiego stanął na czele wojsk szwedzkich, sprzymierzył się z carem Aleksandrem i

w r. 1813 pod jego dowództwem wojska szwedzkie walczyły pod Lipskiem po stronie koalicji przeciwko Napoleonowi.

Wkrótce po tym ks. Bernadotte zwrócił się przeciwko Danii, ówczesnej sojuszniczki Napoleona i zajął Holsztyn. Dania musiała się zrzec unii personalnej z Norwegią i przeszła 14 stycznia 1814 r. pod władzę Szwecji. Sprzeciw Norwegów i obwołanie księcia duńskiego Chrystiana Fryderyka królem niepodległej Norwegii (17 maja 1814) nie uzyskały aprobaty wielkich mocarstw, wskutek czego Chrystian Fryderyk zmuszony był zrzec się korony, a

parlament norweski pod naciskiem Szwecji uchwalił unię personalną ze Szwecją z królem szwedzkim, Karolem XIII, jako królem norweskim (4 listopada 1814).

Po bezdzietnej śmierci Karola XIII, ostatniego króla dynastji Holstein-Gottorp (1818 r.), królem Szwecji i Norwegii został książę Bernadotte, który właściwie rządził samodzielnie krajem od chwili przybycia do Szwecji. Dawny marszałek Francji panował pod imieniem Karola XIV do r. 1844, jako pierwszy król dynastii Bernadotte - Ponte Corov. Drugim królem z tej dynastii był syn jego, Oskar I (1844—1859), potem kolejno panowali dwaj jego synowie, Karol XV (1859—1872) i Oskar II (1872—1907). Na skutek odmowy ze strony króla Oskara II aprobaty uchwał storthingu norweskiego o odrębnej fladze handlowej i odrębnych konsulatach,

parlament norweski uchwalił zerwanie unii personalnej ze Szwecją i złożenie króla Oskara II z tronu norweskiego.

W ten sposób król Gustaw V objął po swoim ojcu już tylko tron Szwecji (8 grudnia 1907 r.

Król Gustaw V przez małżeński związek, który zawarł z dziś już nie żyjącą ks. Wiktorią, córką wielkiego Księstwa Badenu, Fryderyka Wilhelma Ludwika i wnuczką księżniczki szwedzkiej Zofii, połączył dynastię Bernadotte z dawnym królewskim domem Wazów.

Dwa przysłowia

Cytujemy często przysłowia łacińskie: „Bis dat qui cito dat“, co się tłumaczy: kto daje szybko, daje podwójnie. Natomiast częściej zapominamy o innym przysłowiu, którym również lubili posługiwać się Rzymianie: „Tarde venientibus ossa“ w wersji polskiej brzmi ono: „Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi“.

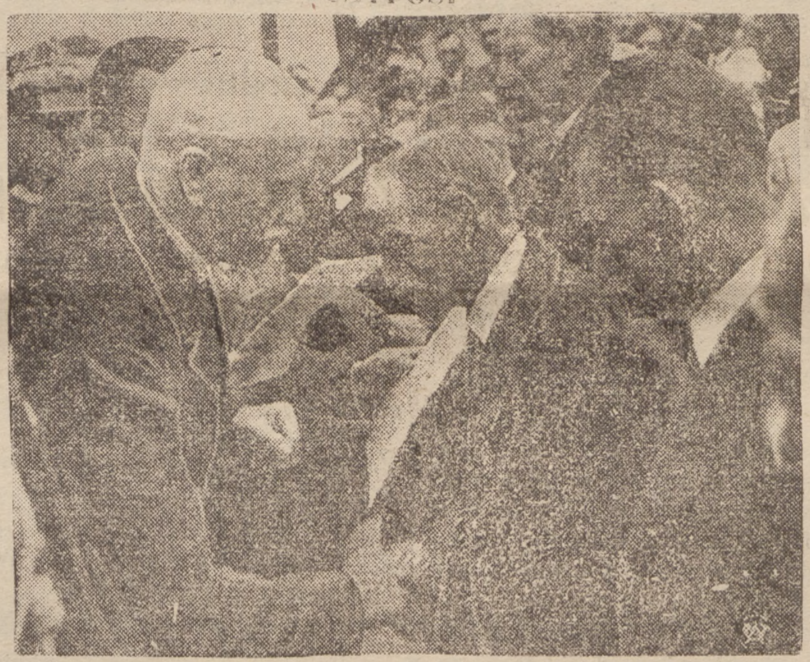
Tak, musimy wyznać ze skruchą, że lubimy się spóźniać i że nie zastanawiamy się nad tym, jak wielkie nieraz wskutek tego ponosimy szkody. W życiu naszym zdarza się nierzadko, iż jednak chwila decyduje o całej naszej przyszłości i każde zaniedbanie, każde opóźnienie może nam wyrządzić niepowetowaną krzywdę, narazić nas na nieobliczalne straty.

Weźmy dla przykładu grę na Loterii Klasowej, mamy oto zaufanie do jakiegoś numeru i chcielibyśmy go nabyć. Jeżeli zrobimy to niezwłocznie to mamy wszelkie szanse, że pożądany numer znajdzie się w naszym posiadaniu, gdy jednak wykonanie zamiaru zaczniemy odkładać z dnia na dzień to przecież bardzo łatwo może się zdarzyć, że ktoś nas uprzedzi, celowo, lub wypadkowo. Wyobraźmy sobie nasz humor, gdy na ten numer padnie większa wygrana!..

A przecież nie jest też wykluczone, bo zdarza się to dosyć często, że losów w ogóle zabraknie; w tym wypadku stracimy wszelką możność wygrania.

By więc zapewnić sobie udział w ciągnieniu pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej loterii, nie należy zwlekać, tylko odrazu zaopatrzyć się w los, bo ciągnienie rozpoczyna się już we wtorek.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W LISKOWIE



Zdjęcie przedstawia moment dekoracji przez Pana Prezydenta Mościckiego 7-u rolników z Liskowa brązowymi „Krzyżami Zasługi“.

Pozbawiony probostwa

ZA UDZIELENIE ŚLUBU KS. WINDSOROWI.

Proboszcz angielskiej parafii Darlingtown, Anderson Jardine, który wbrew zakazowi wyższych władz kościelnych udzielił ślubu księciu Windsor, ustąpił z zajmowanego probostwa. Pastor Jardiine oświadczył, że ustąpienie jego nie pozostaje w związku z wydarzeniami ostatnich tygodni, tem niemniej w opinii publicznej utrzymuje się przekonanie, że ustąpienie pastora jest wynikiem zarządzeń dyscyplinarnych, powziętych przez wyższe władze kościoła anglikańskiego.

Góra nie chce stać na baczność

Tło procesu Tuchaczewskiego i towarzyszy

Walka Stalina z opozycją w partii zatacza coraz szersze kręgi. Nie jest to bynajmniej niespodzianką.

Łudziłby się ten, ktoby wierzył we wszystko, co oficjalnie zarzuca się likwidowanym, czy „samolikwidującym się“ dygnitarzom komunistycznym i wysuwał stąd wniosek, iż istotnie w Sowietach idzie wielka rozgrywka o zmiany podstaw ustrojowych ZSSR.

Dwadzieścia lat rządów bolszewickich zrobiły swoje. Uparta propaganda wmówiła już w ludzi, że wszelki inny ustrój, od skrajnego faszyzmu do najbardziej istotnego demokratyzmu zachodniego, jest gorszy od tego, ku któremu zamierza Rosja w myśl wskazań Lenina. I kiedy teza ta stała się pewnikiem, dziś dla Stalina mniej jest niebezpieczny t. zw. białogwardzista, marzący naiwnie o odrodzeniu „jedinoj niedielimoj“, niż opozycja, rodząca się wśród najbliższych mu ludzi, a krytycznie porównująca jego posunięcia z programem Lenina. — Niebezpieczeństwo jest tym większe, im mniejsze są rozbieżności w poglądach na taktykę rewolucyjną. Z jednej strony uciskane masy sowieckie pragną jakiejś zmiany, któraby je szybciej doprowadziła do spożywania tylekroć zapowiadanych owoców rewolucji, bądź drugą do tego ostatecznego celu, jakim jest komunizm w Rosji i w całym świecie uczyniła łatwiejszą, z drugiej — ideologiczna walka między Stalinem i Trockim na terenie Kominternu, gdzie Trocki nie waha się przed niczym aby tylko Stalina przelicytować, również niepokoi Kreml, który pragnie za wszelką cenę zachować w swoim ręku monopol na „rewolucję światową“.

Materiał łatwopalny gromadzi się coraz intesywniej. Wybuchnąć on może przeciw Stalinowi tym łatwiej, im mocniej wmówi się masie, że chodzi właśnie o ideę Lenina. Monopol na ideę ma właśnie góra partii, gdziekolwiekby ona była: w administracji, w G. P. U., czy armii wreszcie.

Ta więc właśnie góra, która nie chce tylko stać na baczność i wierzyć w Stalina, jak tego on nie dwuznacznie się domagał w swoich mowach, wygłoszonych na plenum C. K. partii w lutym — a pragnie zachować prawo do współdziałania i niewątpliwie krytyki — stała się niesłychanie dla Stalina niebezpieczna.

Stąd walka idzie nieubłaganymi środkami, z których najważniejszym jest zohydzenie w oczach mas tych wszystkich prawdziwych, czy domniemanych, dzisiejszych czy dopiero potencjonalnych przeciwników. Zdrada stanu, szpiegostwo, naruszenie przysięgi, złodziejstwo, trockizm itd., itd., są głównym leitmotiwem wszystkich procesów dotychczasowej elity partyjnej. Huk strzałów, jakie w myśl wydanego wyroku padły, w kierunku Tuchaczewskiego i towarzyszy ma już znaczenie wtórne.

Faktem jest jednak, że nie są one wymierzone w armię lecz właśnie w partię.

I jeśli naczelny organ partii „Prawda“ w swoim wstępnym artykule starał się wmówić w czytelników, że Zachód dlatego interesuje się losem Tuchaczewskiego i towarzyszy, bo wraz z ich śmiercią traci swoje agentury, możemy powiedzieć, że dziwne to jest państwo, w którym tak niedawno honorowany marszałek armii sowieckiej, obaj wiceministrowie spraw wojskowych i najświetniejsi (zdaniem źródeł sowieckich), dowódcy armii czerwonej, okazali się nagle szpiegami, stojącymi na usługach obcych potęg. Jeśli to jest prawda, to trudno mówić o potędze twórczej bolszewizmu.

Problemy dnia

Wypoczynek człowieka pracy

Urlopy robotnicze muszą być należycie wykorzystane

Prawo do urlopów pracownika fizycznego i umysłowego stało się już dziś zasadą, nie zawsze może stosowaną w praktyce, ale w teorii nie podlegającą dyskusji. Wszyscy już zrozumieli, że człowiek pracujący

musi raz do roku mieć możność oderwania się od pracy celem odpoczynku fizycznego i psychicznego,

że bez tej możności odpoczynku jego zdolność do pracy zbyt łatwo zużyje się i praca będzie mniej wydajna.

Ale teoretycznie przyznanie prawa do urlopu, a nawet zastosowanie go w praktyce nie rozwiązuje jeszcze bynajmniej zagadnienia. Aby otrzymany urlop był istotnie okresem odpoczynku, należy go racjonalnie wykorzystać, a więc spędzić go w dobrych warunkach zdrowotnych oraz możliwie przyjemnie, w innym dostarczającym nowych wrażeń otoczeniu. Tylko w tych warunkach może nastąpić wypoczynek zarówno fizyczny, jak i moralny człowieka pracy.

Wyjazd z domu na okres urlopu jest szczególnie ważny dla robotników. Nie zadawalający bowiem stan mieszkań robotniczych, przeważnie 1-izbowych, nieraz ciemnych, wilgotnych i najczęściej przeludnionych wpływa niezmiernie ujemnie na istotną wartość odpoczynku, spędzonego w tych warunkach.

Sprawa ułatwienia robotnikowi wyjazdu na urlop jest dziś w całym szeregu państw na porządku dziennym.

Sam robotnik bowiem, przy przeciętnym poziomie swych zarobków — szczególnie przy niskich zarobkach u nas — nie może pozwolić sobie na wyjazd z domu, chociaż otrzyma za urlop zapłatę.

Wyjazdy robotnicze organizuje się w dwojakiej formie: obozu i wycieczki. Pierwsza forma musi być brana pod uwagę przede wszystkim tam, gdzie chodzi o odpoczynek fizyczny, druga stanowi świetną rozrywkę dla ludzi zdrowych i niezbyt przemęczonych. Wycieczki robotnicze na wielką skalę urządzane są w Niemczech, które chlubią się przede wszystkim organizacją wycieczek morskich na statkach budowanych specjalnie w tym celu.

Główną jednak formą zorganizowanego urlopu robotniczego jest obóz w szerokim ujęciu tego słowa, a więc zarówno w prymitywnych warunkach życia w namiotach i barakach, jak i w normalnych wygodnych budynkach.

Wśród akcji obozowej specjalny dział stanowią obozy dla młodzieży pracującej.

Dobre wykorzystanie urlopu, tak bardzo ważne dla każdego pracownika, szczególnie niezbędne jest dla robotników młodocianych, których słaby, niecałkowicie jeszcze fizycznie rozwinięty organizm wymaga systematycznego i racjonalnego odpoczynku.

U nas akcja ta — choć w niewielkim jeszcze zakresie — jest już prowadzona. W zimie tego roku wzięły w niej udział ubezpieczalnie społeczne, organizując

szereg obozów narciarskich dla chłopców i dziewcząt.

Były to obozy wypoczynkowe, ale o charakterze wychowania fizycznego i sportu. Nie ulega wątpliwości, że ta pożyteczna akcja ubezpieczeń będzie i nadal kontynuowana w lecie. Nie ma tylko u nas jeszcze skrystalizowanego poglądu, jaka powinna być forma obozów dla młodocianych robotników.

Zagranicą jest ona bardzo różną, zależnie od kraju. Tak np. obozy dla młodzieży w Niemczech mają program obozów wychowania fizycznego są ponadto wykorzystywane dla celów przysposobienia wojskowego i propagandy partii narodowo - socjalistycznej. W Austrii obozy organizowane są przez specjalną instytucję opieki nad młodzieżą i subwencjonowane są przez kasy chorych. Przeznaczone są one w pierwszym rzędzie dla młodzieży, która przebywała jakieś choroby, dla słabych, niedożywionych przebywających w złych warunkach domowych.

Obozy te więc mają charakter wybitnie wypoczynkowy z minimalnym programem wychowania fizycznego, z naciskiem na leżenie, nie męczące spacery itd. Nie prowadzi się na nich żadnych wykładów, żadnej programowej pracy uświadamiania obywatelskiego czy ideologicznego.

Ze względu na słaby stan zdrowia naszej młodzieży pracującej, na wykazywaną co roku w sprawozdaniach inspekcji pracy dużą ilość chorób, znaczny odsetek stanów podgorączkowych i podniesionej temperatury, w Polsce powinienby być raczej uwzględniany przede wszystkim typ obozów austriackich, oczywiście odpowiednio dostosowanych do naszych rodzimych warunków i potrzeb.

Co robić aby wziąć udział

w wielkim letnim konkursie Polskiego Radia

Wśród radiosłuchaczy całej Polski wielkie zainteresowanie wzbudził Letni Konkurs Polskiego Radia, który umożliwią zdobycie jednej z 500 nagród, m. in. zaś luksusowego samochodu.

Wobec licznych zapytań, co należy zrobić aby wziąć udział w konkursie i wziąć jedną z nagród, wyjaśniamy, że konkurs jest bardzo prosty i dzięki temu dostępny dla wszystkich. Polskie Radio nadawać będzie specjalnye audycje konkursowe, których należy słuchać.

Wystarczy wysłuchanie jednej z cyklu tych audycyj, choćby najbliższej, która odbędzie się dn. 29 czerwca o godz. 20.30. W czasie audycji usłyszymy czterech śpiewaków: Mieczysława Fogga, Maurycego Janowskiego, Janusza Popławskiego i Stefana Witasa. Po wysłuchaniu audycji należy napisać do Polskiego Radia, w liście zaś ułożyć tabelkę nazwisk według popularności śpiewaków, t. zn. na pierwszym miej. umieścić śpiewaka, o którym sądzimy że jest najbardziej popularny, na drugim mniej popularnego itd. aż do czwartego miejsca.

Konkurs dostępny jest dla każdego, kto jest bez przerwy abonentem radia w czerwcu, lipcu i sierpniu br.

Nagrody przyznane zostaną tym uczestnikom konkursu, którzy ułożą listę śpiewaków, zgodną z opinią większości.

Rozłam w Z. Z. Z. zagłębiowskim

Akces do Zjednoczonych Związków Zawodowych

Z sekretariatu zjednoczonych związków zawodowych otrzymaliśmy poniższy komunikat:

W ub. niedzielę odbyły się obrady rady okręgowej ZZZ. Zagłębia Dąbrowskiego na temat ostatniego rozłamu, jaki się dokonał w ZZZ-cie Bezpośrednio po tym do Katowic przyjechali członkowie rady i odbyli konferencję z czołowymi działaczami Zjednoczonych Związków Zawodowych, po której zgłosili akces do Zjednoczonych Związków Zawodowych składając następujące oświadczenie: „Sosnowiec, dnia 13 czerwca 1937 r. Do Zarządu Głównego Zjednoczonych Związków Zawodowych w Katowicach na ręce JWPana Karola Grzesika Marszałka Sejmu Śląskiego. My niżej podpisani członkowie Okręgowej Rady Zawodowej Związku Związków Zawodowych w Sosnowcu po dokładnym rozważaniu przyczyn, które spowodowały rozłam w szeregach Związku Związków Zawodowych przyszliśmy do przekonania, że pierwotne podstawy ideowe ruchu ZZZ-towego zostały w sposób wybitnie szkodliwy dla organizacji naruszone przez warszawską centralę ZZZ.

W tym stanie rzeczy czujemy się moralnie zobowiązani do zerwania naszej dotychczasowej łączności z warszawską centralą ZZZ i zgłoszenie akcesu do Zjednoczonych Związków Zawodowych z siedzibą Zarządu Głównego w Katowicach w tym głębokim przekonaniu, że Zjednoczone Związki Zawodowe reprezentują tę linię ideową, która była podstawą rozwoju i działania ruchu ZZZ-towego w Polsce u jego początków. (—) Wincenty Kucharski — prezes Rady Okręgowej, (—) Zygmunt Niwiński — I wiceprezes Rady Okręgowej, (—) Antoni Seget — sekretarz Wydziału Rady Okrrgowej (—) Józef Noszczyk — członek Rady Okręgowej.

Wślad za tym pismem w dniu 15 czerwca br. do Zarządu Głównego Zjednoczonych Związków Zawodowych w Katowicach wpłynęła deklaracja oddziału sosnowieckiego Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej o przystąpieniu tej organizacji w Zagłębiu Dąbrowskim do Zjednoczonych Związków Zawodowych.

* * *

Od sekretarza ZZZ. w Zagłębiu p. Litworni otrzymaliśmy informacje o wykluczeniu z szeregów ZZZ. pp.: Wincentego Kucharskiego i Zygmunta Niwińskiego. Chodzi tu o te same osoby, które podpisały akces do ZZZ. w Katowicach.

Tragiczne wypadki przy pracy

w Zagłębiu

W ostatnich dniach wydarzyło się w zakładach przemysłowych w Zagłębiu kilka nieszczęśliwych wypadków.

W walcowni hr. Renard w Sosnowcu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik, 36-letni Antoni Wojcik.

Wójcik zatrudniony w walcowni drutu w pewnym momencie wypuścił z kleszczy rozpalony do czerwoności drut, wysuwający się z pod walców.

Nieszczęśliwy robotnik doznał ciężkich poparzeń.

Wójcika odwieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

* * *

W warsztatach stolarskich na stacji kolejowej w Strzemieszycach uległ wypadkowi robotnik PKP. Józef Kramarczyk, zamieszkały w Sławkowie przy ul. Kościelnej 14.

W czasie pracy piła tarczowa obcięła Kramarczykowi 4 palce u lewej ręki.

Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

DRZAZGI.

Ubezpieczalnia Społeczna

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd komisarzy Ubezpieczalni Społecznych. Reprezentowany był oczywiście i Sosnowiec. Mówiono na tej konferencji o wewnętrznych stosunkach panujących w Ubezpieczalniach, między innymi i o tak zwanej centrali zakupów. Nie każdemu zapewne wiadomo, że Ubezpieczalnie każdy druczek, każde byle co muszą kupować w warszawskiej centrali zakupów. Tu się wyciąga pieniądze z warsztatów pracy, a zarobek daje się centrali zakupów, jakby to wielu rzeczy nie można było załatwić na miejscu.

Dużo czasu poświęcono sprawom lekarzy, którzy są zawaleni robotą biurokratyczną. Przy okazji stwierdzono dobre stosunki we współpracy tych i owych dyrekcyj z naczelnymi lekarzami. Wymieniono w tym miejscu Ubezpieczalnię sosnowiecką.

Największą bolączką jest to, że lekarze domowi zmuszeni są przyjmować nadmierną ilość pacjentów. Przy przyjmowaniu olbrzymiego korowodu chorych i pseudo-chorych ubezpieczonych lekarz sam się rozchoruje niż tamtych uzdrowi.

——oOo——

Przy głośniku

Zagłębie i Kresy Wschodnie

ORAZ ORKIESTRA KOP. SOLVAY.

Dziś o godz. 20 red. K. Ćwierk ze studia sosnowieckiego wygłosi reportaż o budującej się kolei z Zawiercia do Tarnowskich Gór. Kolej ta jest jednym z odcinków wielkiej magistrali, łączącej Zagłębie z Kresami Wschodnimi, stąd tytuł Zagłębie — Kresy Wschodnie.

W części koncertowej wystąpi doskonała orkiestra Tow. Solvay pod dyr. p. Piotra Żółciaka. Orkiestra wykona popularne utwory Noskowskiego, Robrechta, Karasia, Sessela i inn.

Egzaminy do państw. liceów

HUMANISTYCZNEGO MĘSKIEGO I HANDLOWEGO W SOSNOWCU.

Zgłoszenia kandydatów do I-ej klasy jedynego męskiego państw. liceum humanistycznego i do I-ej klasy liceum państwowego handlowego w Sosnowcu przyjmuje kancelaria gimnazjum B. Prusa, ul. Orla 13 do dnia 19 bm.

O przyjęcie do klasy I-ej liceum humanistycznego mogą się ubiegać kandydaci, którzy do dnia 1 września br. ukończą co najmniej lat 16, a nie przekroczą lat 20. Egzamin pisemny z języka polskiego odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 9

O przyjęcie do kasy I-ej liceum handlowe mogą się ubiegać kandydaci (tki) którzy kończą w bież. roku co najmniej lat 16, a nie przekroczą 20.

Egzamin pisemny z języka polskiego odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 9 rano, ustny w dniach 28 i 30 bm. również o godz. 9 rano.

Dajemy głos

Dla dobra Rzeczypospolitej

Na marginesie poświęcenia domu strzelców na Niwce

W związku z niedawnym poświęceniem domu strzeleckiego na Niwce otrzymaliśmy od p. A. Abratańskiego cenne na ten temat uwagi:

Na granicy dawnych zaborców, w tak zwanym trójkącie trzech mocarstw, oddział w Niwce wybudował pierwszy dom strzelecki w o ziemi będzińskiej.

Kilkaset złotych w kasie z imprez dochodowych i poświęcenie członków było gwarancją zrealizowania dość śmiałego projektu. Jednostki stanęły do pracy i jednostki osiągnęły cel dzięki swemu uporowi i wysiłkom, oraz pomocy w naturze miejscowych firm i obywateli Niwki.

Zespoliły się twórcze mózgi i silne mięśnie bez względu na tytuł, stanowisko i

wspólnym wysiłkiem powstał widomy czyn obywatelski — wyraz ofiary w pracy i naturze na rzecz obrony narodowej.

6-go sierpnia 1934 r. w rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej zaczęto kopać dół pod fundamenty i po 2-ch latach Oddział znalazł się we własnym domu, o dużej sali, kilka mniejszych ubikacjach, natryskach, umywalni i rozpoczętej budowie strzelnicy.

Czyn Oddziału Niwka przekreślił utartą regułę w zrealizowaniu wielu projektów, czyn ten potwierdził założenie —

wspólny wysiłek, własne siły i rzetelna praca są najprostszą i najskuteczniejszą drogą do nowych zdobyczy

Przeglądając sprawozdanie z budowy domu, fotografie z poszczególnych fragmentów — spotyka się bezpłatne dniówki, ofiary w naturze, pracę kierowniczą i fizyczną zarządu, komendy, członków, sympatyków. Z taczką, łopatą, kielnią, czy cegłą, stawał do budowy każdy obywatel, czując potrzebę i głębokie zadowolenie dołożenia cegiełki w pracy do pierwszego domu strzeleckiego. Nie chodzi w danej chwili o nazwiska tych wszystkich, którzy dali robociznę i pomoc materialną, o publiczne wyszczególnienie firm i ofiarowanej pomocy w naturze, podnoszenie poziomu zasług poszczególnych jednostek —

chodzi wyłącznie o trwałe i widome formy wspólnego wysiłku.

W dniu 6 czerwca r. b., w dniu poświęcenia pierwszego domu strzeleckiego im. gen. Juliana Stachiewicza na rozległym stadionie w potrójnym czworoboku zgromadzone zarządy kompanie strzelców, strzelczyń, orląt, kolarzy i oddział konny, dały wyraz imponującej manifestacji strzeleckiej.

Słychać komendę dowódców, padają słowa uznania i zachęty z ust przedstawicieli duchowieństwa władz państwowych, wojskowych, strzeleckich i przemysłu, twórców stadionu, zarządy i orlęta ślubują, że przez całe życie nad wszystko inne wyższe dla nich będzie dobro Rzeczypospolitej.

Czas przeorał teren, społeczeństwo, skupiał coraz większą gromadę — masy, podciągał organizacje na coraz wyższy szczebel wyszkolenia, charakterów — siły moralnej, czas zrobił, że Niwka gościła strzelców, witając ich krótko: „Naprzód wiaro strzelecka". Idziemy naprzód bo to nasz żywioł, cel i obowiązek, idziemy naprzód wśród piętrzących się przeszkód i wzmagających wymagań chwili — jesteśmy wytrwali, mocni duchem, przygotowani do wielkich poświęceń — czynów Mocarstwowej Polski.

Stanisław Abratański.

Kradzież w mieszkaniu rej. Salaka

W dwie godziny po kradzieży łup zwrócono

Niecodzienny fakt należy zanotować w kronice wydarzeń kryminalnych. Oto nocy wczorajszej do mieszkania rejenta p. E. Salaka przy ulicy Mościckiego w Sosnowcu

dostał się przez otwarte okno niezauważony przez nikogo złodziejaszek i zabrał garderobę, złoty zegarek itd.

Po stwierdzeniu, że w mieszkaniu została popełniona kradzież p. Salak zawiadomił o tym pierwszy komisariat policji państwowej w Sosnowcu. Była to godz. 8 rano.

Nie upłynęło od tej chwili dwóch godzin, jak z komisariatu p. p. zakomunikowano poszkodowanemu, że skradzione rzeczy są do odebrania.

Jak się okazuje, policja wczoraj rano podczas obchodu znalazła w krzakach ogrodu przy ul. Mościckiego tobół ze skradzionymi przedmiotami. O czywiście złodziejaszek też będzie lada dzień odnaleziony.

Wiadomości bieżące

Wtorek 16 Środa	Dziś: Aliny Jutro: Innocentego Wschód słońca: 3,14 Zachód słońca: 19,59

KINA W SOSNOWCU:

PALACE: Ewa
ZAGŁĘBIE: Kochany łobuz
EDEN: Zabiłem
RIALTO — Na zgliszczach szczęścia

—:0:—

Nagły zgon naczelnika

URZĘDU SKABOWEGO W BĘDZINIE

Wczoraj przed południem zmarł nagle w biurze w czasie urzędowania naczelnik urzędu skarbowego w Będzinie Józef Płazak.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca Śp. Józef Płazak przeżył lat 55.

—oOo—

— **OSOBISTE.** Dowiadujemy się, że prof. Karol Guzikowski z Dąbrowy wkrótce ma objąć stanowisko instruktora śpiewu i muzyki w szkołach przy kuratorium okręgu lubelskiego.

— **MATURZYŚCI ZAPRASZAJĄ.** Maturzyści szkół średnich Zagł. Dąbrowskiego urządzają dnia 19 czerwca 1937 r. o godz. 20 w sali gimn. im. Emilii Piater w Sosnowcu. Dancing — Bridge pod łaskawym protektoratem JWP. dyr. Strączyńskiej i dyr. Zyllingera. Zaproszenia można otrzymać w gimn. im. Staszica w Sosnowcu ul. Żeromskiego 3 między godz. 10.30 — 11.

Z P. C. K.

OFIARA I DZIEŃ MATKI.

Patronat kl. 6-ej szkoły powszechnej nr. 8 im. Elizy Orzeszkowej w Sosnowcu wpłacił w biurze oddz. PCK. kwotę zł. 6 na pomoc dla powodzian.

Staraniem koła młodzieży PCK. przy szkole powsz. w Bielowiznie odbył się w dn. 30 maja br. uroczysty obchód „Dnia matki", poprzedzony nabożeństwem w kościele parafialnym. Po nabożeństwie odbył się poranek zakończony wspólną fotografią i obdarowaniem matek wiązankami kwiecia, poczem uczestniczki poranku złożyły p. Wesołowskiej opiekunce koła młodzieży PCK. w Bielowiźnie serdeczne podziękowanie za opiekę nad ich dziećmi i przygotowaniem obchodu „Dnia matki".

Nieporozumienia rodzinne

POWODEM SAMOBÓJSTWA.

W dn. 14 bm. wieś Leśniaki, w gminie Pińczyce została zaalarmowana znalezieniem trupa na polach tejże wsi. Jak się okazało był to Dworak Julian, l. 25 syn jednego z gospodarzy i mieszkańców wsi. Doraźne dochodzenie policyjne ustaliło że Dworak w niedzielę o godzinie 10 wieczorem wrócił do domu z pracy gdzie był zatrudniony w jednej z fabryk w Myszkowie. Kiedy wyszedł z domu niewiadomo dopiero w poniedziałek około godziny 10 rano odnaleziono go na łąkach oddalonych o pareset metrów.

Dworak sam pozbawił się życia 2-ma wystrzałami z rewolweru strzelając sobie w okolice serca. Rewolwer narzędzie śmierci został zabrany a zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo lekarskich.

Powodem samobójstwa były nieśnaski rodzinne.

Podwyżka płac

W FABRYCE „STREM".

W dniu wczorajszym w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach.

W wyniku pertraktacyj podpisana została nowa umowa zbiorowa, na mocy której robotnicy uzyskali podwyżkę płac w wysokości 5 proc.

Z ramienia robotników w konferencji udział brał sekretarz Staśko.

Detaliczne kupiectwo

RADZIŁO O SWOICH SPRAWACH.

W dniu 13 bm. w sali Chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności w Sosnowcu odbyło się pod przewodnictwem prezesa A. Wencika, zebranie informacyjne Centralnego Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, oddział w Sosnowcu.

Po wysłuchaniu referatu radcy Strojnego o pracach Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu w kierunku polepszenia interesów kupiectwa oraz sprawozdania zarządu z dotychczasowej działalności finansowej, gospodarczej i zawodowej zebrani uchwalili jednogłośnie akces do OZN. oraz postanowili wspólnie z zarządem solidaryzować się i popierać poczynania O. Z. N.

Sprawozdanie z działalności zarządu składał: L. Kończal, z komisji rewizyjnej H. Łudzik. Skład prezydium stanowili: prezes A. Wencik, sekretarz Wł. Dziedzic M. Muszkatenblum i L. Kończal.

Przemytnika ludzi

ZATRZYMANO W BĘDZINIE.

Policja zatrzymała Haskiela Lubelskiego zamieszkałego w Będzinie przy ul. Góra Zamkowa 8. Podejrzany on jest o przemyt ludzi zagranicę. Lubelskiego przekazano policji w Łodzi.

Złodziej w sklepie

PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

Zuchwałej kradzieży dokonał w Sosnowcu 20-letni Wincenty Ziembik (Floriańska 22). Ziembik, korzystając z chwilowej nieobecności właścicieli sklepu spożywczego, znajdującego się w sąsiedztwie wtargnął tam bezpośrednio przed godziną zamknięcia i zabrał plon całodziennego targu, w kwocie kilkudziesięciu złotych.

Złodziej stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na sześć miesięcy więzienia.

„Deportacja"

OBOZU CYGAŃSKIEGO.

Wczoraj na gościnę do Czeladzi przybył obóz cygański, składający się z kilkunastu rodzin, który pragnął rozbić swe namioty na „Przetoku". Jak się okazało obóz cygański „deportowany" został z Górnego Śląska do Zagłębia w obawie przed kradzieżami. Ten sam los spotkał cyganów w Czeladzi. Policja zabroniła im pobytu w Czeladzi.

Dyszlem w oko

WYPADEK NA PRZYSTANKU TRAMWAJOWYM.

Dorożkarz Jacenty Celniak zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Wysokiej 20, najechał na przystanku tramwajowym przy ul. Sobieskiego na Aleksandra Lachmana (Sosnowiec, ul. Przejazd 1), wybijając mu dyszlem lewe oko.

Wypadek wydarzył się w czasie postoju tramwaju. Lachmana przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Złodzieje w potrzasku

Echa kradzieży mieszkaniowych w Zagłębiu

W czasie rewizji u znanego złodzieja Władysława Dybusa, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Legionów 1 znaleziono rower męski, pochodzący z kradzieży. Rower ten należał do Joela Szprunga (Sosnowiec ul. Warszawska 3).

Dybus został osadzony w więzieniu. Dokonał on ponadto kilku kradzieży na terenie Sosnowca.

* * *

Onegdaj zatrzymany został 38-letni Antoni Bagiński, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Pogotowia 14, który dokonał wielu kradzieży mieszkaniowych w Sosnowcu.

Bagińskiego przekazano władzom sądowym.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Do Piekar Śląskich

NA POŚWIĘCENIE KOPCA.

„Z inicjatywy Zw. Powst. Śląskich w dniu 19 i 20 czerwca br. odbędzie się w Piekarach Śl. uroczystość związana z obchodem 15 lecia wkroczenia Wojsk Polskich na Śląsk oraz poświęcenie kopca Wyzwolenia. Protektorat nad uroczystościami raczył objąć Premier Generał Dywizji Dr. Sławoj - Składkowski.

Na uroczystość w Piekarach będą uruchomione z Katowic specjalne pociągi. Koszt przejazdu z Katowic do Piekar i z powrotem wynosi 90 gr. od osoby. Odjazd pociągu z Katowic dn. 20 bm. rano o godz. 6.00 i o godz. 7.19. Zapisy przyjmuje sekretariat Grupy i poniedziałek i wtorek, tj. dn. 14 i 15 bm.“.

——000——

Z ZAWIERCIA.

(z) **O POMOC DLA POWODZIAN.** W Zawierciu zorganizowany został miejski komitet pomocy powodzianom. Wyloniona została sekcja zbiórkowa, która na dzisiejszym posiedzeniu ustali program swej działalności. Prawdopodobnie działalność jej ograniczy się do dwuch zbiórek ulicznych. Niezależnie od tego zorganizowany został komitet powiatowy.

(z) **OBOZY LETNIE W GDYNI.** Zarząd główny Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Warszawie w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia br. organizuje wypoczynkowe obozy letnie w Gdyni na polanie Redłowskiej. Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela sekretariat RIOK. oddział w Zawierciu, ul. Piłsudskiego, we wtorki i piątki od godziny 18 do 19.

(z) **PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SAMOLOTU W WYSOKIEJ.** Wczoraj rano na polach majątku „Wysoka“, gminy Rokitno Szlacheckie wylądował samolot. Okazało się, że do przymusowego lądowania zmusił aparat defekt motoru. Samolot należy do szkoły lotniczej w Bielsku.

9-letnia dziewczynka

PRZEJECHANA PREZ SAMOCHÓD.

W ubiegły poniedziałek o godz. 9 rano auto dorożka właściciela Soji, kursująca pomiędzy Myszkowem a Żarkami na ulicy Kościuszki w Myszkowie wskutek nieostrożnej jazdy najechała na przechodzącą przez ulicę 9-let. dziewczynkę Krystynę Kluza z Myszkowa. Skutek najechania był straszny, gdyż dziecko poza ciężkimi obrażeniami cielesnymi doznało wstrząsu mózgu. Pierwszej pomocy nieszczęśliwej udzielił dr. Lipski, następnie nieprzytomną w stanie beznadziejnym odwieziona została do szpitala Ubezpieczalni Społecz. w Zawierciu. Dochodzenie kto ponosi winę przejechania prowadzi posterunek policji państwowej w Myszkowie.

Opłakany skutek manipulowania

materiałem wybuchowym

W ubiegłą sobotę we wsi Wysoka, gminy Rokitno - Szlacheckie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 11-letni Bronisław Nowakowski, syn Antoniego i Agnieszki, mieszkańców tejże wsi.

Nowakowski manipulował materiałem wybuchowym, który otrzymał od swego kolegi Ferdynanda Ligienzy. W pewnej chwili manipulacja spowodowała wybuch materiału, wskutek czego urwało chłopcu 4 palce u lewej ręki i 2 u prawej.

Nieszczęśliwego chłopca odwieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Zawierciu.

Zlot harcerski

i poświęcenie sztandaru w Olkuszu

Ubiegła niedziela w Olkuszu przeszła pod znakiem uroczystości harcerskich.

Podczas rannego nabożeństwa został poświęcony sztandar komendy hufca pow. olkuskiego, Chrzestnymi rodzicami którego byli: pp. starosta Brzostyńskiego i prezeska Okrajniowa. Ceremonia wbijania gwoździ do drzewca sztandaru i wręczenie sztandaru phm. Pędrasowi, jednemu z najgorliwszych harcerzy, oraz przemówienia — odbyła się na rynku olkuskim.

Olbrzymią defiladę harcerzy i zuchów, liczącą przeszło 500 harcerek i harcerzy, odebrał p. starosta w otoczeniu władz harcerskich. Imponujący był to widok, gdy harcerstwo nawet z dalszych okolic powiatu, jak z Łan Wielkich, Wolbromia itd. w przepięknych strojach ludowych maszerowało ulicami pod postaciami siewców, kosiarzy, czy górników (dawnych gwarków z bryłą srebra), grzybów, husarzy itd. na koniach (drewnianych) hulajnogach i kwadrygach.

Po wspólnym obiedzie, urządzonym dla „gości“ przez olkuskie koło przyj. harcerstwa, odbyło się w parku pod Czarną Górą ognisko harcerskie z popisami i przemówieniami.

„Ognisko zakończono pieśnią: „Wszystko co nasze Polsce oddamy“.

Z okazji zlotu i poświęcenia sztandaru zw. harcerstwa, zarząd obwodu olkuskiego wydał jednodniówkę harcerską.



OLBRZYMI POŻAR NA PRZEDMIEŚCIU ŁODZI.

Jak pisaliśmy, na przedmieściu łódzkim Bałuty wybuchł pożar, który z niebywałą szybkością przerzucił się na sąsiednie domy. W przeciągu pół godziny kilkanaście domostw zamieszkiwanych przeważnie przez ubogą ludność, stanęło w płomieniach. Oddziały straży ogniowej w Łodzi, nie mogąc sobie dać rady z rozszalałym żywiołem, zawezwały straże ze Zgierza i Pabianic. Akcja ratunkowa trwała do późnych godzin w nocy.

Zdjęcie nasze przedstawia płonące domy na ulicy Łagiewnickiej.

RADIO

Środa. 16 czerwca.

6.00 Sygnał czasu i pieśni poranne. 6.05 Muzyka z płyt. 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Uwertury w wyk. orkiestry dętej Huty „Pokój“. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert z płyt. 15.30 Orkiesra argentyńska Edwarda Bianco (płyty) 15.45 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze.. 16.00 „Z mojego warsztatu“ — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego. 16.15 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej, 16.45 „Przygotowanie młodzieży do obrony państwa“ odczyt. 17.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Zofii Adamskiej. 17.20 Recital śpiewaczy Arno Nilofa. 17.50 Pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro 18.15 Kukiełki Śląskie. 18.35 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne. 18.56 Pogadanka aktualna. 19.00 „Izba zatrzymań w Katowicach“ — reportaż. 19.10 Koncert solistów. 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos“. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Janiny Familier — Hepnerowej 21.45 „Ta trzecia — humoreska H. Sienkiewicza. 22.00 Muzyka lekka w wyk. orkiestry Wileńskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 17 czerwca

6.00 Sygnał czasu i pieśni poranne 60.3 Orkiestra Roberta Renarda (płyty) 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał czasu z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska; 12.25 Polska muzyka popularna w wyk. Orkiestry Dętej Kolejowego P. W. (z Krakowa); 13.00 Koncert życzeń, 13.15 — 14.30 Strauss. Lehar i Offenbach (płyty), 15.30. Płyty 15.43 Wiadomości giełdowe. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Czterdzieści z kreskami“ opowiadanie dla dzieci starszych; 16.15 Wiązanka melodii operetkowych (płyty); 16.45 „Gdy kwitną i dojrzewają zboża“ — gawęda z Poznania 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 „Usuwajmy przeszkody w odbiorze radiowym“ — pogadanka inż. O. Chełmickiego. 18.10 Program na jutro 18.15 Muzyka salonowa z Kawiarni Europejskiej w Łodzi, 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 „Powszechny Teatr wyobraźni.“ premiera słuchowiska Witolda Zechenterze p. t. „Pociąg zabłąkany“ 19.30 „Łowiectwo polskie na Międzynarodowej wystawie w Berlinie“ — wygł. J. Dylewski; 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert rozgrywkowy w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego; 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Pawła Rymasa 21.45. „Ta trzecia“ — humoreska H. Sienkiewicza (dokończ.) 22.00 Pieśni Griega w wyk. Nancy Naess. 22.30 Sonata G-dur op. 13 na skrzypce i fortepian E. Griega w wyk. Wł. Wochniaka i Ign. Rosenbauma; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

4)

Miała minę, jak gdyby przestawała ją interesować. Marek zauważył to i starał się rozpaczliwie o poprawienie swoich szans.

— Naturalnie — zaczął tłumaczyć — Dorchesterowi praca przychodzi z łatwością; mieszka we własnym kraju i może działać w imię swoich interesów klasy społecznej do której należy. Dla mnie nie ma nic. Ameryka nie potrzebuje ludzi mego pokroju, którzy nie mają żyłki handlowej. Gdybym np. spróbował tam poprowadzić moje własne interesy, oznaczałoby to po prostu wyrzucenie pieniędzy w błoto.

— Jest to niedołężne usprawiedliwienie — szepnęła z wymówką. — Czemuż pan nie wraca do dyplomacji?

— Myślałem już o tym — przyznał.

Odwróciła się z jakąś uwagą do Fontanaya, którego rycerskie wysiłki zabawienia Dukana utknęły nagle na martwym punkcie. Marek miał dziwne, dręczące uczucie, że w jakiś sposób zasłużył na niechęć jedynej osoby na świecie, którą najbardziej pragnął by sobie zjednać. Patrzył na nią z zachwytem: na zgrabny zarys jej głowy, na białą szyję z jednym, jedynym rzędem cudownych pereł, na pełne, nie ukarminowane usta, na czystą nie tkniętą żadną szminką cerę. Patrzał jak się uśmiecha — i uznał, że to wygląda zachwycająco — uśmiech taki, któremu towarzyszy pogłębienie małych rozkosznych linijek w rogu oczu. Rozmawiała z de Fontanayem o poezji Rosjanina, ktrego oboje poznali w Paryżu i po raz pierwszy Marek zdał sobie sprawę, że jej angielska wymowa, pomimo zupełnej dokładności, posiada wyraźne ślady cudzoziemskiego akcentu, który zdawał się głos jej czynić jeszcze milszym.

Pochylił się naprzód i zbierając odwagę, zwrócił się do jej ojca.

— Państwo mieszkacie w Paryżu, nieprawdaż? — zapytał. — Przypominam sobie, jak raz mi pokazano willę państwa na polach Elizejskich.

— Tak, to moja główna kwatera — odpowiedział Dukane — ale mam poza tym miejsce postoju w bardzo wielu miastach. Obecnie interesy moje wymagają, abym jakiś czas przebywał w Londynie.

— Państwo spędzicie tutaj sezon — prawda? — zapytał dalej Marek.

Dukane strzepnął popiół z cygara, na które namówił go de Fontanay.

— Nie wiem co pan ma na myśli, mówiąc o „sezonie“ — odparł — sprawy towarzyskie nic obchodzą mnie wcale. Pozostanę tu jeszcze 6 tygodni, lub 2 miesiące, aż do załatwienia pewnych spraw, w których jestem zainteresowany. Gdy tylko to nastąpi, wyjadę natychmiast. Angielski klimat i angielska kuchnia są najgorsze na świecie. Jak pan powiedział, że pan się nazywa?

— Van Stratton — odpowiedział Marek, zbity trochę z tropu bezpośredniością pytania.

— I pan jest Amerykaninem? Czy jest pan w jakikolwiek sposób związany z firmą Van Stratton i Arbuthnot na Wall Street?

— Dziadek mój założył firmę, a ja jestem jedynym żyjącym Van Strattonem.

— A więc pański dziadek — oświadczył Feliks Dukane — był jednym z najzdolniejszych ludzi swego pokolenia. Czy pan ma jeszcze jakieś interesy w tej firmie?

— Wszystkie moje kapitały są tam ulokowane, chociaż ja sam nie jestem bankierem.

Feliks Dukane spojrzał na niego badawczo, z czego Marek odrazu zdał sobie sprawę, czując, iż coś się kryje w intensywności tego spojrzenia.

— Szkoda — rzekł Dukane—mógłbym dać panu nie jedną dobrą wskazówkę. Wasi ludzie wciąż jeszcze robią pieniądze, ale są zbyt konserwatywni. Współczesne bankierstwo wymaga nowych metod.

Dziewczyna nagle zwróciła się w stronę Marka. Najwidoczniej skończyła rozmowę z de Fontanayem, który pochylił się w tył na krześle z zadowoloną miną człowieka po udanym występie.

— Pułkownik de Fontanay traktuje wszystko zbyt po literacku — oświadczyła — a czy pan dużo czyta, panie Van Stratton?

— Obawiam się, że nie — odpowiedział dość posępnie — i obawiam się, że to, co czytam, prócz jednego lub dwóch ulubionych autorów moich, wogóle nie można by nazwać literaturą.

Skierowała na niego wzrok, w którym malowało się już niemal wyraźne rozczarowanie.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

——o——

94)

Ale i tutaj, w tej napozór dobrze zamaskowanej i bezpiecznej kryjówce nie opuściły go rozbudzone tam w Poznaniu, złowieszcze przeczucia. Lanicki napróżno starał się wmówić w siebie, że ulega tylko nieuzasadnionemu przewrażliwieniu—dziwny niepokój, jaki zagościł się w jego sercu, nie ustępował ani na chwilę.

I może to właśnie było powodem, że posuwając się teraz wśród wąskich, krętych korytarzy podziemi, zwracał baczną uwagę na każdy napotykany po drodze szczegół. Wprawdzie, im dalej zapuszczał się w podziemie i wiedział, iż z każdą sekundą przybliża się do Rachmila Gutermana, raźniej robiło mu się na duszy. — Co dwóch — to nie jeden — powtarzał w myślach, odzyskując powoli dawną swobodę i pewność siebie.

W ten sposób przebył długą pochylnię, spuścił się po prymitywnych, kamiennych schodach na niższe piętro i raźniej już ruszył krętym chodnikiem w stronę głównej piwnicy, gdzie rezydowali chwilowo obaj z Rachmilem.

Nagle przystanął. Doleciał go najwyraźniej jakiś podejrzany szmer z poza zakrętu chodnika. Przypominało to potrącanie drobnych kamieni, zaścielających dno korytarza.

— Może Rachmil — pomyślał Lanicki, opanowując całą siłą woli gwałtowne uderzenia serca w piersi.

Tak, to on — powiedział prawie głośno, dla dodania sobie odwagi i z gotową do strzału bronią wysunął się z poza ostrego załamania chodnika.

W tej samej jednak chwili rozległ się trzask spadających z ogłuszającym hukiem kamieni i „detektyw" zdębiał, nie mogąc poruszyć się nawet z miejsca. Miał on jeszcze na tyle rozwagi, że w porę zgasił latarkę, i przerażająca, nieprzenikniona ciemność spowiła ponure podziemia, a tylko echo tego niezwykłego rumoru tłukło się jeszcze gdzieś w odległych zakamarkach krużganków i korytarzy.

Nie wiedział jak długo stał w miejscu, z lękiem okropnym w sercu, zanim powoli począł przychodzić do siebie. Fakt, że nikt dotąd nie zaatakował go w tych ciemnościach, pozwalał mu przypuszczać, że mogło to być jedynie dziełem natury, zwykłym obsunięciem się zwietrzałej i naruszonej zębem czasu ściany chodnika. W dodatku czuł w nozdrzach i oczach gryzący pył wapienny, który tumanem wypełnił cały korytarz.

Mimo tego rodzaju prawdopodobnych przypuszczeń, przezorny szef wywiadu stał jeszcze czas jakiś w bez ruchu, starając się upewnić, że jego sądy w tej mierze są prawdziwe. Wreszcie, trzymając gotową do strzału broń na wysokości piersi, pocisnął guzik elektrycznej latarki.

Nie mylił się. W odległości kilku zaledwie kroków dojrzał przed sobą na dnie chodnika kupę gruzu, a na nim potężny ciosowy kamień, po którym widniała w ścianie duża luka.

Lanicki, przyświecając latarką, powoli zbliżył się do tego miejsca. Chciał się przede wszystkim przekonać, co mogło być bezpośrednią przyczyną obsunięcia się potężnego głazu i upewnić się, czy strop korytarza nie grozi przez to runięciem, co mogłoby odciąć jedyną drogę powrotu z podziemi.

Rozglądając się ciekawie dokoła, dostrzegł wkrótce szeroką szczelinę w murze, biegnącą od ziemi, aż do stropu. Zaniepokojony podszedł bliżej i... okrzyk przerażenia zamarł mu na zsiniałych ustach. Wciśnięte w głęboką szczelinę, widniało ciało jakiegoś człowieka, okrytego w zabłocone łachmany.

— Kto tam? — zapytał, trzęsąc się jak w febrze, bowiem wrażenie, jakiego doznał na ten widok, było zbyt wielkie, aby odważny z natury Lanicki mógł zapanować nad roztrzęsionymi, aż do ostatniego fibru, nerwami.

Nie było odpowiedzi. Masa ludzkiego ciała nie poruszyła się ani trochę.

— Kto tam, bo strzelam?! — ponowił pytanie „detektyw", dorzucając do niego groźbę.

Lecz i tym razem nie było żadnej reakcji.

Lanicki, opanowując lęk i odrazę, zbliżył się jeszcze o krok, starając się lepiej przypatrzyć sylwetce tego człowieka.

— Może się udusił? — pomyślał, widząc, że ciało to jest niemal siłą wciśnięte w wąską, pionową szczelinę. Twarzy tego człowieka nie mógł wszakże zobaczyć, gdyż była ona skręcona w stronę ściany, a przy tym oblepiona błotem i pokrwawiona. Dopiero kiedy dojrzał widniejące na nogach i rękach więzy, domyślił się, że był to nie kto inny, tylko Świder.

Ale to stwierdzenie obudziło w Lanickim straszny lęk o Rachmila.

— Gdzie jest Guterman, skoro ten zdołał wydostać się z zamkniętej piwnicy i dotrzeć aż tutaj? — pomyślał z trwogą, rzucając się pędem przed siebie.

Główna piwnica znajdowała się w pobliżu. Lanicki dobiegł tam w kilku krokach i nacisnął ciężkie, dębowe drzwi.

— Zamknięte? — zdziwił się, widząc na skoblu potężną kłodkę i zaryglowaną zasuwkę.

— Gdzie Rachmil?! — Nowa, przerażająca myśl przebiegła mu przez głowę.

— A może zdradził?.. Nie, to nie możliwe... Czy jest Haczewski..

Lanicki bez namysłu skoczył w stronę piwnicy, gdzie przebywał uwięziony inżynier. I tutaj widniała kłódka, od której klucze były w posiadaniu Rachmila. Nie mógł więc naocznie przekonać się, czy Haczewski przebywa dotąd w piwnicy, czy też Rachmil, dla zmylenia śladów, zamknął ją po uwolnieniu inżyniera.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

Napad bandycki

NA SKLEP SPÓŁDZIELCZY.

Ub. nocy pięciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na sklep okr. stow. spożywców w Wierzbniku.

Bandyci, po wtargnięciu do sklepu, sterroryzowali przy pomocy rewolwerów 3-ch znajdujących się tam robotników, których następnie skrępowali powrozami i zakneblowali im usta.

Następnie bandyci rozpruli kasę, w której znajdowało się kilka tysięcy złotych. Po zabraniu pieniędzy oraz wartościowych przedmiotów ze sklepu, bandyci zbiegli.

Pierwsza partia górników

W DRODZE DO ESTONII.

W ub. poniedziałek wyjechała do robót kopalnianych do Estonii pierwsza partia górników i pomocy górniczej w liczbie 56 osób. Druga partia wyjedzie w dn. 17 bm., a trzecia i ostatnia 20 bm., przy czym w ostatniej partii wyjadą również rodziny.

Ogółem z powiatu okuskiego podpisało umowy 220 górników i pomocy górniczej.

Skazanie podpalacza

Z ŁAN WIELKICH.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Kazimierza Szczerbę z Łan Wielkich, gm. Żarnowiec na dwa lata więzienia za podpalenie domu swojej teściowej z zemsty.

Za krzywoprzysięstwo skazani zostali: Władysław Mazur i Edmund Żurowski z Prądnika koło Ojcowa — po roku więzienia oraz Józefa Muzyka z Jerzmanowic na rok więzienia.

Za chęć przekupstwa do krzywoprzysięstwa została skazana po roku więzienia rodzina Pieniążków: Maria i Jan małż. oraz ich syn Władysław Piątek z Racławic olkuskich. Kara została jednak wszystkim zawieszona na lat trzy.

Bezrobotni, unikajcie oszustów!

Jeden z nich został ukarany

32-letni mieszkaniec Sosnowca Józef Nowakowski (Mazowiecka 12), podając się za urzędnika funduszu pracy w Sosnowcu, nabierał naiwnych bezrobotnych na różne kwoty pieniężne, obiecując im wyrobienie posad. Zdarzało się, że ludzie oddawali oszdstowi ostatnie swe oszczędności. Mimo, że taksa za „wyrobienie" posady nie była wielka i wahała się w wysokości 15 złotych, to jednak Nowakowski robił zupełnie niezłe interesy, póki sprawa nie wydała się.

Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał N. na sześć miesięcy więzienia.

Za obrazę p. Prezydenta

Osiem miesięcy więzienia

Dwaj elektromonterzy Stanisław Machura z Sosnowca (Racławicka 18) i Apolinary Machura z Dąbrowy (ul. Górnicza 16), jadąc tramwajem przez Pogoń, wdali się w rozmowę o sytuacji gospodarczej w kraju, przy czym publicznie wyrażali się uwłaczająco o P. Prezydencie Rzplitej.

Na skutek interwencji pasażerów, domorosłymi politykami zaopiekowała się policja i imiennicy znaleźli się za kratkami.

Wczoraj Machurowie odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.— Stanisław Machura skazany został na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat trzy. Apolinary M. zaś został uniewinniony wobec braku przeciwko niemu dostatecznych dowodów winy.

Tydzień zbiórki

NA POWODZIAN.

Od 20 do 27 bm. włącznie powiatowy komitet pomocy ofiarom powodzi i gradobicia w Olkuszu, organizuje ogólną zbiórkę pieniędzy, ziarna i paszy na rzecz powodzian. Akcją zbiórkową zajmą się poszczególne komitety w powiecie.

Pieniądze należy przekazywać do K. K. O. w Olkuszu na konto komitetu.

Ofiarne społeczeństwo powiatu i tym razem okaże współczucia dla dotkniętych klęską żywiołową, składając na ten cel ofiarę.

——ooo——

(o) **POŻAR Z PODPALENIA.** W Będkowicach koło Ojcowa wybuchł pożar, który strawił stodołę wdowy Ireny Kanarek. Ogień został podłożony przez jednego z synów poszkodowanej dla uzyskania asekuracji.

(o) **ROZWYDRZENI MŁOKOSI.** Na drodze wiejskiej pod Jerzmanowicami, kilku wiejskich młokosów z Bębła napadło na mieszkańców Jerzmanowic (gm. Sułoszowa) Pawła Szladowskiego i Mariana Zgodę i dotkliwie ich pobili laskami i kamieniami. Obydwuch przywieziono do szpitala.

o) **POSTRADAŁ OKO NA ZABAWIE WESELNEJ.** Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Jakuba Czerniaka z Lasek pod Bolesławiem na 3 lata więzienia za wybicie oka podczas bójki Janowi Baranikowi z Przymiarek.



ORYGINALNA PARA.

Zdjęcie nasze przedstawia niezwykle oryginalną parę jakiej drugiej niema chyba na świecie, a mianowicie najwyższy człowiek Finlandii Waino Myllyrinne, wysoki 2 mtr 51 ctm., wagi 185 kg., wita się z maleńką austriaczką p. Elysebath, która jest wysoką 1 m. 18 ctm.

Urząd Skarbowy w Zawierciu

w myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 czerwca 1937 r. o godzinie 10 rano w cegielni pod wsią Rudniki, gmina Włodowice odbędzie się w I terminie sprzedaż z licytacji cegieł należących do Wajndlinga I. Sz., zamieszkałego w Zawierciu, ul. Apteczna Nr. 11 za podatki Urzędu Skarbowego w Zawierciu i należności innych wierzycieli:

1) 30.000 cegły maszynowej oszacowanej na 750 zł., 2) 4.000 cegły zwykłej ręcznej oszacowanej na 80 zł., 3) 5.600 cegły maszynowej I gat. oszacowanej na 112 zł., 4) 17.400 cegły maszynowej II gat. oszacowanej na 260 zł., 5) 11.200 cegły ręcznej zwykłej oszacowanej na 140 zł.

Zajętą cegłę można oglądać w dniu licytacji pod wskazanym wyżej adresem.

Naczelnik Urzędu (—) M. GACA

NA WESOŁĄ NUTĘ

Tajemnice czerwonego Kremla

Sprawa Tuchaczewskiego wstrząsnęła instynktem moralnym mego przyjaciela Grosika.

— Jakże można tak bez sądu! — oburza się szczerze.

— Sąd był — oponuje dla zasady Lew.

— Taki to i sąd. Było nawet przyznanie. Takie to i przyznanie.

— Ale co pana to obchodzi? Poco się pan przejmuje?

— Primo: ze względów ludzkich. Secundo: z politycznych.

— No. i z politycznych?

— Bo jeżeli Tuchaczewski myślał o obaleniu imperializmu Stalina .to dla nas.

— Co dla nas? Czy Tuchaczewski był sojusznikiem Polski

— Tego nie mówię. Pamiętam jeszcze rok 1920. Tylko. że.

— Ja pana zresztą pocieszę — dodał Lew tajemniczo — tylko niech pan nikomu nic nie mówi. Mam informacje.

— No.

— To wszystko co pisze prasa to jest bujda. Naprawdę było inaczej.

— Jak było?

— Było tak, Tuchaczewski miał dosyć Stalina .To prawda. Umówił się więc z Woroszyłowem, poszedł na Kreml i w . z mowie w cztery oczy związał Stalina. obciął mu wąsy. przyprawił sobie. tamtego zaś przebrał za Tuchaczewskiego i odesłał do więzienia. W ten sposób Stalin został rozstrzelany.

— Jakto. i nikt się nie połapał?

— Nikt. Wszyscy potracili głowy. Wiedział tylko Woroszyłow. więc Tuchaczewski — Stalin zawołał Putnę i pomieniał go z Woroszyłowem. W ten sposób zginął i Woroszyłow.

— No dobrze, a Putnie można zaufać??

— Mówią. że lada dzień za Putnę przebierze się Litwinow.

— Za tego straconego?

— Nie. za żywego Woroszyłowa.

— Przecież zginął jako Putna.

— To też Litwinow będzie Woroszyłowem — Putną. a Putna zginie .

— Zadziwiające! Co za sprytna intryga !

— Ba! Wschodnia! Teraz tylko jedno jest w całej sprawie niewyjaśnione Bo mówią, że Tuchaczewski też nie żyje. a jego miejsce zajął wachmistrz straży pałacowej, który z zamkniętego pokoju wydaje rozkazy. jako Stalin.

— Znów Stalin?

— No .tak. Ten fikcyjny. ten Tuchaczewski — Stalin, który rozstrzelał prawdziwego Stalina. Chociaż...

—Co. chociaż?

— Chociaż. I to jest największa tajemnica! — tu Lew zniżył głos do szeptu: — Podobno już tamten „prawdziwy“ Stalin też nie był Stalinem, tylko przebranym Raďkiem.

— Niebywałe! Ale to się musi wkońcu wydać.

— Jakim cudem? Przecież tego Stalina nikt nie zna. Nikt do niego nie ma dostępu ,nikt nie widuje go zbliska, nawet w samochodzie. bo samochód jest pancerny.

—A czym się to skończy ?

— Czym? Tym samym. co przygoda dwuch wężów w klatce. W końcu pożarły się oba tak dokałdnie. że z żadnego nie pozostało śladu. I to dopiero może być dla nas interesujące. Tymczasem, który je którego, to wszystko jedno.

ZE SPORTU

Odwołanie treningu

reprezentacji Polski w Częstochowie

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej postanowił zmienić swą decyzję odnośnie urządzenia treningu w czwartek w Częstochowie dla piłkarskiej repr. Polski przed meczem ze Szwecją 25 bm. i trening ten zupełnie odwołać.

Zarząd PZPN. doszedł bowiem do przekonania. że część graczy mogłaby być przemęczona ze względu na mecze Cracovia — Szeged 15 bm.. Śląsk -- Naprzód 16 bm. i AKS. — Szeged 17 bm. a ponadto kilku innych graczy ma duże trudności urlopowe.

Z tych względów zarząd PZPN zdecydowa łodwołać trening, a skład reprezentacji Polski na mecz ze Szwecją ustalony zostanie przez kopitana związkowego u. Kałucę w dniu 15 bm. po obserwacji osobistej zawodów w Krakowie i na Śląsku w ciągu najbliższych dni.

T.ening piłkarski

SĘDZIÓW W SOSNOWCU.

W związku z zawodami o puchar okręgu W. S. S. w dn. 20 bm. uprasza się wyznaczonych sędziów o przybycie w dniu 16 bm. na trening na boisko STS. Unia w Sosnowcu o godz. 18. a mianowicie pp. Organista. Grabowski, Grabiński. Gamrot. Gropar, Dziewięcki. Żulichowski. Sozański, Wosiński, Morgala, Puz, Małecki. Kuc. Masłowski i Toczkowski.

Zarząd Delegatury W. S. S.

O puchar P. Prezvdenta

ROZGRYWKI W DNIU 20 bm.

20 bm. rozpoczynają się doroczne rozgrywki piłkarskie o puchar Polski. We Lwowie gra reprezentacja Lwowa z repr. Stanisławowa. w Łucku: Wołyń — Lublin w Brześciu: Polesie — Wilno. w Białymstoku: Wilno — Białystok, w Łodzi: Pomorze — Łódź, w Sosnowcu: Kielce — Śląsk, Poznań i Kraków przechodzą do następnej rundy walkowerem. Druga runda rozgrywek odbędzie się 4 lipca.

Węgrzy w Starachowicach

SZEGED — SKS. 5:1 (4:1).

W ub. niedzielę odbył się w Starachowicach mecz Piłkarski między drużyną węgierską Szeged a SKS. Starachowice. który zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem gości w stosunku 5:4. przyczym do pauzy prowadzili Starachowiczanie 4:1.

Fierwszą bramkę zdobyli Węgrzy, poczem wyrównał dla miejscowych Dadek. a dobrze dysponowany Gwóźdź uzyskał pod rząd trzy bramki. Po przerwie Węgrzy zdołali strzelić cztery bramki i uzyskać zwycięstwo nad wyczerpanym przeciwnikiem.

Finał strefy europejskiej

PUCHARU DAVISA.

Finałowy mecz tenisowy w strefie europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Czechosłowacją rozegrany zostanie w dn. 9 — 11 lipca w Berlinie.

Zwycięzca tego meczu zmierzy się następnie z drużyną USA, wreszcie w końcu lipca odbędzie się mecz ostateczny o puchar Davisa z Anglią.

× **WALNE ZEBRANIE PZB.** Projektowane początkowo na dzień 20 bm. doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego zostało przełożone na 11 lipca. Obrady odbędą się w Poznaniu.

× **S. S. PŁOMIEŃ W MILOWICACH** poszukuje przeciwników dla I i II drużyny piłkarskiej na m-c lipiec i sierpień b. r. Zgłoszenia kierować na adres: Wacław Idziak. Sosnowiec-Milowice, ul. Podjazdowa 14 m. 7.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.